

Tadeusz Borowski, *Opowiadania* (1947) [z tomu: *Pożegnanie z Marią*]

Biografia



Poeta, pisarz, publicysta. Urodził się **12 listopada 1922** w ówczesnej Ukraińskiej SRR, na terenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Był drugim synem Stanisława i Teofili Borowskich. W 1926 ojciec został aresztowany i wywieziony do Rosyjskiej Karelii z powodu dawnej przynależności do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Cztery lata później matka podzieliła losy męża, została wywieziona na Syberię nad rzekę Jenisej. Dwaj mali chłopcy pozostali sami. Starszy – Juliusz – trafił do internatu, młodszy Tadeusz dostał się pod opiekę ciotki.

W 1932 roku Stanisław Borowski został wymieniony za więzionych w Polsce komunistów i znalazł się w Polsce. Dwaj chłopcy: czternastoletni wtedy Juliusz i dziesięcioletni Tadeusz wyruszyli w samodzielną podróż z Żytomierza przez Koziatyn, Kijów do Moskwy, skąd, zaopatrzeni w oficjalne papiery Czerwonego Krzyża, dalej, do Polski. Prawie nieznanemu ojciec oczekiwał na synów tuż przy granicy, w polskich Baranowiczach. Matka przybyła do Polski dwa lata później, czyli latem 1934 roku. Rodzina Borowskich osiedliła się w Warszawie. W 1940 roku ukończył gimnazjum na tajnych kompletach, co zostało opisane w opowiadaniu *Matura na Targowej*. Studiował polonistykę na tajnym Uniwersytecie Warszawskim, gdzie poznał swoją przyszłą żonę, Marię Rundo (wiele scen z tego okresu zostało włączonych do opublikowanych po wojnie opowiadania *Pożegnania z Marią* i szkicu *Profesorowie i studenci*). Pracował w prywatnej firmie budowlanej i współpracował z miesięcznikiem „*Droga*” ukazującym się w stolicy.

Zadebiutował tomikiem *Gdziekolwiek ziemia*, wykonanym własnoręcznie techniką powielaczową w 1942 r. W wykonaniu tomiku pomagał mu przyjaciel Piotr Słonimski. W 1943 Borowski został aresztowany w „kotle” i uwięziony na Pawiaku. Potem został wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Otrzymał numer obozowy 119198. Kontynuował tam twórczość literacką, pisząc m.in. wiersze, piosenki i kolędy, a także listy do narzeczonej Marii, która również znajdowała się w oświęcimskim obozie. Obozowa rzeczywistość została opisana w opowiadaniu *U nas, w Auschwitzu...*, którego podstawą były wspomniane już listy do Marii Rundo. W sierpniu 1944 roku przewieziono go wraz z innymi więźniami do Natzweiler-Dautmergen, a potem do Dachau. 1 maja 1945 r. więźniowie zostali wyzwoleni przez armię amerykańską. Lecz nie był to koniec męki Borowskiego, gdyż został przeniesiony do obozu dla dipisów, w którym pozostawał do września 1945.

Po wojnie przebywał w Monachium. W maju 1946 roku wrócił do kraju. Współpracował z wieloma pismami. Był w awangardzie młodych bezkompromisowych twórców (był zaliczany do grupy „Pryszczatych”), wychwalających nowy ustrój. Brał udział w Kongresie w Obronie Pokoju we Wrocławiu w 1948 r., jako wicedyrektor biura prasowego i redaktor gazety kongresowej. Cztery lata po powrocie do Polski, jego twórczość zaowocowała Państwową Nagrodą Artystyczną. W 1948 wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). W okresie od czerwca 1949 do marca 1950 przebywał w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie. Oficjalnie jako referent kulturalny, nieoficjalnie jako współpracownik wywiadu wojskowego.

26 czerwca urodziła mu się córka Małgorzata. Jeszcze 1 lipca Borowski odwiedził żonę w szpitalu. Dzień później trafił z objawami zatrucia do szpitala. Był w stanie zamroczenia gazem i środkami nasennymi. Zmarł 3 lipca 1951, przeżywszy zaledwie 29 lat. Przyczyną śmierci było najprawdopodobniej samobójstwo. W spekulacjach na temat przyczyn tego kroku wymienia się z jednej strony rozczarowanie komunizmem i depresję z powodu własnej roli w jego propagowaniu, a z drugiej strony nieszczęśliwy romans, w który się uwikłał właśnie, gdy rodziło mu się dziecko. Śmierć Borowskiego był wstrząsem dla współczesnych mu ludzi pióra, porównywanym do samobójstwa Majakowskiego 21 lat wcześniej. Legenda uczyniła z niego pierwszą ofiarę własnej komunistycznej przeszłości.

Czesław Miłosz sportretował go w eseju *Zniewolony umysł* jako *Betę*. Antoni Halor i Józef Gębski w oparciu o prozę Borowskiego, z wykorzystaniem oryginalnych taśm filmowych z lat 1939-1945, zrealizowali wybitny, wielokrotnie nagradzany film dokumentalny *Testament*.

Twórcą biografii Borowskiego *Ucieczka z Kamiennego świata* jest jego przyjaciel, obecnie wykładowca na UW Tadeusz Drewnowski. Jest także edytorem *Niedyskrekcji pocztowych. Korespondencja Tadeusza Borowskiego*.

Proza i poezja Borowskiego, przepełniona koszmarem i tragizmem **pokolenia Kolumbów**, jest jednym z najważniejszych dzieł literackich opisujących rzeczywistość kacetów (lagrów). **[LAGER – obóz niemiecki ; LAGIER – obóz sowiecki]**

Twórczość

- **wiersze:** *Gdziekolwiek ziemia* 1942, *Arkusze poetycki nr 2* 1944, *Imiona nurtu* 1945
- **zbiory opowiadań:** *Byliśmy w Oświęcimiu* (wspólnie z K. Olszewskim i J. Nel-Siedleckim) 1946, *Pewien żołnierz. Opowieści szkolne* 1947, *Pożegnanie z Marią* 1948, *Kamienny świat* 1948, *Opowiadania z książek i gazet* 1949.

Kontekst historyczny

II wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 roku atakiem hitlerowskich Niemiec na Polskę. Zaatakowana została m.in. Warszawa, która przez trzy tygodnie broniła się przed najeźdźcą. Walki trwały do 28 września 1939 roku, kiedy to podpisano honorową kapitulację stolicy. Miasto znalazło się pod okupacją niemiecką. Sytuacja ludności cywilnej była bardzo trudna, brakowało żywności, wody, na ulicach odbywały się łapanki. O codziennej egzystencji w okupowanej stolicy Borowski wspomina w opowiadaniu *Pożegnanie z Marią*. Życie pozornie toczyło się dalej, ale w nieco innym trybie. Nauczanie odbywało się w formie tajnej, w taki również sposób przeprowadzano egzaminy dojrzałości. Działał podziemny Uniwersytet, wydawano podziemną prasę. Działania konspiracyjne służyły podtrzymaniu tożsamości i świadomości narodowej. Nadrzędnym jednak celem było przetrwanie.

Dzielnice żydowską (getto) utworzono w Warszawie w październiku 1940 roku. Od aryjskiej strony oddzielał ją mur - symbol izolacji, wyobcowania. Żydów wywożono z getta do obozów zagłady. Celem nazistów była całkowita eksterminacja tego narodu. Borowski w *Opowiadaniach* wymienia kilka obozów koncentracyjnych: Auschwitz (Oświęcim) - na terenie Polski, Ravensbruck (gdzie później przebywała narzeczonego pisarza), Dachau-Allach - na terenie Rzeszy. Pisarz, zanim trafił do Oświęcimia, został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym, nazywanym Pawiakiem (z racji swojego położenia przy ulicy Pawiej). Na Pawiaku przesłuchiowano aresztantów, torturowano ich, skazywano na śmierć, wykonywano egzekucje, niektórych kierowano do obozów pracy.

Wiadomości wstępne

Tom *Pożegnanie z Marią* to zbiór opowiadań, poruszających tematykę doświadczeń obozowych, zwraca zwłaszcza uwagę na **niszczenie wszelkich wartości moralnych w ekstremalnych warunkach**. Świat więzienny autor obserwuje od wewnątrz i opisuje go z punktu widzenia człowieka biorącego w tym życiu czynny udział. Zbiór ten zawiera sześć opowiadań: cztery o tematyce obozowej oraz dwa o nieco innej. Te dwa opowiadania tworzą swoistą klamrę całego zbioru, jakby prolog i epilog opowiadań obozowych. Ich akcja rozgrywa się poza terenem obozów koncentracyjnych - jednego z nich wcześniej (przed obozem koncentracyjnym - opowiadanie pt. *Pożegnanie z Marią*), zaś drugiego - bezpośrednio po wyzwoleniu (*Bitwa pod Grunwaldem*). Opowiadanie pierwsze odpowiada na pytanie o genezę tego, co obserwuje autor, natomiast ostatnie tłumaczy skutki.

W opowiadaniach Tadeusza Borowskiego mamy do czynienia ze zderzeniem zwykłego, codziennego dnia z czymś okrutnym, trudnym do opisanego. Dlatego też narrator opowiadań (Tadeusz, niesłusznie utożsamiany z Tadeuszem Borowskim) ukazany jest jako człowiek, którego nic nie dziwi, nic nie wzrusza. Stara się walczyć tylko o własne życie, nie zważając na innych. Jest on początkowym studentem i poetą. Życie w obozie doświadcza go bardzo mocno, jest głodzony i maltretowany. Zdaje się jednak, że akceptuje porządek tam panujący, dostosowuje się do wszelkich zasad. Podobnie postępują inni więźniowie, gdyż w tamtejszej rzeczywistości był to jedyny sposób, aby ocalić swoje życie. Niejednokrotnie przymuszano innych więźniów do uległości oraz do akceptacji takiej rzeczywistości.

Bohaterowie poszczególnych opowiadań

Tadeusz – główny bohater wszystkich opowiadań i narrator

Tadeusz to młody mężczyzna, **nie można jednak utożsamiać go z postacią autora. Postać ta jest kreacją fikcyjną**. Jednak poprzez fakt, iż narracja utworów jest zawsze pierwszoosobowa, trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z autentycznymi przeżyciami Borowskiego.

W każdym kolejnym opowiadaniu postać narratora-bohatera pełni nieco inną funkcję i różni się od pozostałych. W *U nas w Auschwitzu...* zdarza mu się na przykład używać określenia „*my*”, **aby utożsamiać się z pozostałymi więźniami**. Relacjonując wydarzenia w ten sposób dawał do zrozumienia, że osadzeni tworzyli specyficzną i dość jednorodną grupę, a także to, że indywidualiści nie mieli prawa bytu w obozie. Pozostanie w grupie było jedyną możliwością przeżycia.

Postać Tadeusza wiąże i spaja cały cykl. Mimo że nie możemy utożsamiać go z Tadeuszem Borowskim, są pewne elementy, które łączą obu mężczyzn. Wiele wypadków z życia Borowskiego odnajdujemy w obozowym życiu Tadeusza.

Przed pobycem w obozach Tadeusz, podobnie jak Tadeusz Borowski, był studentem tajnego Uniwersytetu Warszawskiego (przez trzy miesiące jego studia finansował Inżynier) i młodym, początkującym poetą. Przed wojną wydawał potajemnie swój tomik poezji oraz pracował w firmie budowlanej, której właścicielem był Inżynier (opowiadanie *Pożegnanie z Marią*). Mieszkał wraz ze swoją ukochaną - Marią aż do momentu, kiedy stała się ona ofiarą łapanek. Prawdopodobnie Tadeusz trafił do obozu w ten sam sposób.

W czasie wojny więziono go w Birkenau, Oświęcimiu oraz w innych obozach koncentracyjnych. Głodzony i maltretowany, zaczął akceptować warunki życia narzucane przez Niemców. Był przedmiotem obozowej edukacji. Z biegiem czasu uzyskał pewne przywileje. Pracował w szpitalu – został wysłany tam wraz z dwudziestoma innymi więźniami (kurs sanitarny opisuje w opowiadaniu *U nas w Auschwitzu*). Kopał rowy oraz pełnił funkcję *vorarbeiters* (pomocnika kapo – w *Dniu na Harmenzach*). Rola ta oznaczała wyższe stanowisko w hierarchii obozowej, a tym samym większe szanse na przeżycie. Mimo to jego funkcja nie była wyjątkowo eksponowana, dlatego też nadal musiał bardzo uważać. Momentami jednak wydaje się, iż rola ta dawała Tadeuszu poczucie pewnej przewagi nad innymi. Czasami nawet potrafił przeciwstawić się swoim przełożonym. Przykład odnajdujemy w opowiadaniu *Dzień na Harmenzach*, gdzie mężczyzna odmawia postawi wymiany butów na chleb. Tłumaczy się tym, iż chleba mu nie brakuje, a buty to prezent od przyjaciół z rampy. Ponadto odmawia również podarowania zegarka młodemu esmanowi. Tadeusz miał również dostęp do lepszego pożywienia. Gdy został ukarany przez kapę za oddanie zupy innemu więźniowi, nie martwił go fakt, że następnego dnia obiad go ominie.

W opowiadaniu *Ludzie, którzy szli* widzimy Tadeusza jako osobę, która tylko obserwuje ludzi idących do komór gazowych. Mężczyzna nawet nie myśli o tym, że mógłby być na ich miejscu. Prawdopodobnie jest świadomy swojej nieco wyższej pozycji obozowej. W obozie posiadał pewne znajomości, które pomagały mu przeżyć, oraz znał reguły, według których należało postępować, aby nie być zauważonym przez Niemców.

Dowodem na to, iż Tadeusz był lepiej „usytuowanym” w stosunku do innych mieszkańców obozu świadczy fakt, iż jako jeden z niewielu został wysłany na rampę (*Proszę państwa do gazu*). Mimo korzyści, jakie niesła ze sobą ta „wycieczka”, jej uczestnicy musieli uodpornić się na makabryczne widoki. Niemcy zmuszali ich do sprzątnięcia wagonów, w których wcześniej transportowano ludzi do gazu. Na pokładach, oprócz bałaganu, więźniowie znajdowali martwe niemowlaki. Byli zmuszeni

wynosić je na zewnątrz. Tadeusz w pewnym momencie zwierzył się swojemu przyjacielowi Henriemu, że ma dosyć. Był zły, że musiał tam przebywać.

Pobyt w obozach wpływał na Tadeusza bardzo negatywnie. Zaczął tłumić w sobie wszelkie uczucia, wartości. Była to cena jaką musiał zapłacić za zachowanie życia. Z biegiem czasu stał się „człowiekiem zlagrowanym”. Kierowała nim inna, obozowa moralność. Stał się człowiekiem uprzedmiotowionym, nie reagującym na ludzką krzywdę. Walczył o swój byt nawet za cenę życia innych ludzi. W opowiadaniu *U nas w Auschwitzu* jest już człowiekiem, który bardzo dobrze poznał reguły obozowego życia. Można powiedzieć, że Tadeusz to model człowieka, który przeżył obóz.

Pożegnanie z Marią

Maria - ukochana Tadeusza, przed wojną mieszkała z nim. Zajmuje się rozwożeniem bimbrowi, który produkuje Tadeusz. Podobnie jak Tadeusz, dużo czyta. Jest kobietą samodzielną - gdy Tadeusz proponuje jej pomoc w rozwożeniu bimbrowi, ona zapewnia go, iż poradzi sobie sama. W wyniku łapanek trafia do obozu koncentracyjnego. Z opowiadania *U nas w Auschwitzu*, które stanowi ciąg listów od Tadeusza do Marii, dowiadujemy się, iż Maria chorowała podczas pobytu w obozie. Korespondowała z Tadeuszem.

Tomasz - znajomy Tadeusza i Marii, redaktor lewicującego dwutygodnika, handluje fałszywymi obrazami, pracuje razem z Tadkiem, wraz z żoną mieszka w mieszkaniu obok Tadeusza i Marii.

Apoloniusz - maluje obrazy, robi okładkę do tomiku Tadeusza.

Żydówka – młoda dziewczyna, była pieśniarka, uciekła z getta, chwilowo przebywa w mieszkaniu Polaków.

Inżynier - właściciel firmy budowlanej. Majątek zdobył w czasie wojny. Daje pracę wielu ludziom. Jest dobry dla swoich pracowników. Mimo to, iż prawo niemieckie wyznaczyło maksymalną płacę tygodniową w wysokości 73 złotych, on płaci swoim podwładnym więcej. Przez trzy miesiące bezinteresownie finansuje studia Tadeusza. Jedyńm jego warunkiem jest to, aby Tadeusz uczył się dla Ojczyzny. Jest dobrym i hojnym człowiekiem.

Pani doktorowa - starsza kobieta, przedwojenna właścicielka ogromnego składu materiałów budowlanych. Jest bogata. Kiedyś bardzo pomogła kierownikowi, opiekowała się nim przed wojną. Nie jest szczęśliwa, gdyż jej córka jest więziona w getcie, skąd sama uciekła. Pragnie wrócić do getta i tam doczekać śmierci u boku córki.

Kierownik - nazywany przez doktorową Jasiem, pomaga „Starej” - ma wobec niej dług wdzięczności za pomoc, jaką uzyskał od niej przed wojną.

Sklepiarz - typowy przedstawiciel mieszkańców przedwojennej Polski. Nieuczciwy wobec klientów, dba tylko o swoje interesy. Nie dowoża towarów, zaokrągla ceny, nie dolewa bimbrowi do pełna. Nie robi tego jednak z czystej chciwości. Ma rodzinę i dzieci i jest świadom tego, że musi ich utrzymać.

Obraz Warszawy w tym opowiadaniu

Tadeusz Borowski dokonał wstrząsającego opisu sposobu życia mieszkańców Warszawy w opowiadaniach *Pożegnanie z Marią* oraz *„Matura na Targowej”*. Okupowana przez hitlerowców stolica stała się areną krwawych walk pomiędzy polskimi partyzantami, a oddziałami nieprzyjaciela. Borowski jednak koncentruje się na losach pojedynczych ludzi, którym zależy przede wszystkim na przeżyciu. Widzimy w jego opowiadaniach mieszkańców Warszawy, którzy żyją w ciągłym strachu przed łapanką i wywózką do obozów koncentracyjnych czy też przed rozstrzelaniem na ulicy.

Borowski pokazał, że nie wszyscy Polacy weszli na barykady, by wspólnie z Armią Krajową nękać Niemców niespodziewanymi atakami. W opowiadaniach widzimy ludzi, którzy zdecydowali się na współpracę z okupantami, dzięki której dalej mogli prowadzić swoje przedsiębiorstwa. Dzięki temu, w Warszawie wciąż możliwe było prowadzenie jakiegokolwiek interesu. W „*Pożegnaniu z Marią*” widzimy Inżyniera, który pomimo wybuchu wojny, a może nawet dzięki temu, rozbudował swoją firmę budowlaną. Człowiek ten podwoił swoje zyski dzięki pozwoleniu od Niemców na wybudowanie magazynu przy bocznicy kolejowej. Nie można jednak oceniać Inżyniera wyłącznie negatywnie, ponieważ za uzyskane w ten sposób pieniądze pomagał swoim pracownikom.

Mieszkańcy Warszawy szybko zostali zmuszeni do zmiany swoich przyzwyczajzeń. Szybko okazało się, że nie pieniądź, a chleb i bimber są pożądaną walutą. Na ulicach stolicy kwitł handel wymienny, który był jedyną możliwością pozyskania towaru. Ogromnym ryzykiem obarczone były wszelkie kontakty Polaków z Żydami z getta, jednak pokusa zysku była zbyt silna. Przykładem może być Jan, który wzbogacił się właśnie na nielegalnym handlu z Syjonistami.

U nas w Auschwitzu...

Tadeusz, Maria – patrz wyżej

Stasiek i Witek- więźniowie, razem z Tadeuszem biorą udział w kursach sanitarnych. Podobnie jak Tadeusz zostali wybrani z obozu jako jedni z niewielu, co świadczy o ich wyższej funkcji. Po ukończeniu kursu mają leczyć więźniów w Birkenau. Są uprzywilejowani. Nie muszą nosić więziennych strojów (tzw. pasiaków), mają lepsze warunki w pomieszczeniach mieszkalnych (w dni świąteczne stoły nakrywane są obrusami), zwalniani są z różnych obowiązków. W wolnym czasie spacerują wraz z Tadeuszem po obozie w cywilnych ubraniach. Czują się lepszymi od innych.

Kurt - „ochotnik-kryminalista”, Tadeusz wypatruje go podczas ćwiczeń kryminalistów, którzy wykazali się szczególnym okrucieństwem. Mężczyzna ten przekazywał kiedyś listy od Tadeusza dla Marii. Za to właśnie Tadeusz czuje sympatię do Kurta, który dopuścił się w życiu prawdopodobnie wielu przestępstw. Tadeusz twierdzi, iż jest to miły człowiek.

Hiszpan - jego historię opowiada Tadeusz, obaj byli w tym samym obozie. Mężczyzna pochodzi z Madrytu, skąd uciekł do Francji - właśnie stamtąd przywieziono go do Oświęcimia. W obozie zorganizowano mu ślub z Francuzką, z którą miał dziecko. Wydarzenie to zrobiło wielkie wrażenie na więźniach.

Adolf - mały, zasuszony; kierownik kursów sanitarnych. Uważany przez więźniów za sympatycznego.

Ludzie, którzy szli (nieobowiązkowe)

Mirka - Słowaczka, jedna z blokowych. Kochał się w niej Żyd, który pracował w FKL-u (obóz kobiecy) razem z Tadeuszem. Budę (miejsce, w którym mieszkała) miała urządzoną na różowo. Była to kobieta o wielkim sercu – pewnego razu zobaczyła małe, chore dziecko leżące na pryczy i ze łzami w oczach prosiła Tadeusza oraz Żyda o pomoc dla niemowlaka.

Katia - ładna sprzątaczką z ustępu, miała romanse z mężczyznami pracującymi na terenie FKL-u.

Żyd - należał do komanda Tadeusza, pracował razem z nim przy kładzeniu papy na dachach w FKL-u. Kochał Mirkę - jedną z blokowych. Był skłonny do poświęceń w imię miłości. Kupował jajka dla ukochanej (często oddając to, co posiadał) i miękko owinięte rzucał na drugą stronę płotu.

Celem tego opowiadania wydaje się być nie tyle prezentacja jakiś poszczególnych postaci czy ich losów. Niewiele dowiemy się z niego o perypetiach Tadeusza. Natomiast opowiadanie to, jak żadne inne, ukazuje ogrom zagłady oświęcimskiej. Widzimy w nim narratora-bohatera, który wykonując swoje normalne czynności notorycznie zwraca uwagę czytelnika na masy ludzkie, jakie przewijają się przez obóz.

Proszę państwa do gazu

Henri - kolega Tadeusza z obozu. Jest „wielki i ociekający potem”, mówi o francuskim winie przywożonym ze Strasburga, spod Paryża, Marsylii. Lubi dobrobyt. Podobnie jak Tadeusz zajmuje dobrą pozycję w obozowej hierarchii. Z nim Tadeusz idzie na rampę. Mężczyzna ten wydaje się być jeszcze bardziej odpornym niż Tadeusz na to, co dzieje się wokół niego. Jest bardzo chętny do tego, aby pójść na rampę. Nie przeszkadza mu to, co tam zobaczy. Chce zdobyć pożywienie i inne rzeczy. Gdy po wielu godzinach spędzonych na rampie Tadeusz stwierdza, że ma dość, Henri nie zostaje z nim. Idzie rozładować kolejny transport i obiecuje Tadeuszowi, że przyniesie mu buty. Jest zachłanny, chce zdobyć jak najwięcej rzeczy przy czym obiecuje, że podzieli się nimi z kolegami. Mówi do Tadeusza: „Słuchaj, mon ami, jak pójdziemy znów na rampę, przyniosę ci oryginalnego szampana. Pewnie nigdy nie piłeś, nieprawda.”

Marsylezyk - również przyjaciel Tadeusza z obozu, nie poznajemy jego imienia. Jest otyły, ma twarz „jak z miniatur Coswaya”. Jest komunistą i rentierem. Wraz z Tadeuszem i Henrim idzie na rampę. Jest również „człowiekiem zlagrowanym”. Twierdzi, że transporty ludzi do krematoriów nie mogą się skończyć, bo nie będzie z czego żyć. Gdyby nie „wycieczki” na rampę, nie byłoby co jeść. Gdy dowiaduje się, że przyjechał kolejny transport, łapie marynarkę i biegnie.

W „Proszę państwa do gazu” narrator-bohater nie przygląda się zagładzie z daleka, jak to ma miejsce w „Ludziach, którzy szli”. W tym opowiadaniu Tadeusz staje twarzą w twarz z ludźmi, którzy zostali przywiezieni do obozu, by za chwilę zginąć w komorze gazowej. Bohater jednak nie odczuwa współczucia, a raczej złość na Żydów. Jednak z czasem ludzka natura bierze w nim górę. W opowiadaniu tym widzimy, że Tadeusz nie jest człowiekiem do końca pozbawionym uczuć i czysto ludzkich odruchów. Śmierć niewinnych ludzi budzi jego sprzeciw.

Dzień na Harmenzach

Pani Haneczka - znajoma Tadeusza, dokarmiała go, kiedy nie miał co jeść. Nadal o niego dba, przynosi również czasem jedzenie pracującym niedaleko Tadeusza Grekom. Ma dobre serce. Sympatyzuje z kapo Iwanem - gdy ten dostaje karę chłosty za kradzież gęsi, kobieta ma łzy w oczach.

Janek - pracuje obok Tadeusza, niewinne, „miłe dziecko z Warszawy”, nie zdaje sobie sprawy z tego, co się dookoła niego dzieje. Jest pozytywnie nastawiony do ludzi. Gdy podchodzi do niego Niemiec, on bardzo bezpośrednio się do niego zwraca, nie zdejmując przy tym z głowy czapki. Zostaje za to ukarany lecz nie rozumie, jaka była jego wina.

Żyd Beker - wcześniej przebywał w obozie w Poznaniu, gdzie powiesił swojego syna za kradzież chleba. Jest „człowiekiem zlagrowanym”- uważa, że zabójstwo syna było czynem słusznym, gdyż kradzież pożywienia to jedno z największych przestępstw w obozie. Podobnie jak inni więźniowie żył tak, aby uchronić się przed śmiercią. Nie zważał na innych. Był niedożywiony. W momencie, gdy dowiedział się, że zostanie wysłany do krematorium, przyszedł do Tadeusza i powiedział:

„Tadeusz, ale ja byłem tyle czasu taki głodny. Daj mi co zjeść. Na ten ostatni wieczór”.

Iwan - kapo, kradł prezenty (m.in. mydło), które Tadeusz w ramach podziękowania za opiekę przysyłał pani Haneczce. Był pozbawiony wszelkich ludzkich odruchów- nie miał skrupułów, aby dotkliwie pobić Bekera za to, iż zjadł nie swój posiłek. Przyznaje się jednak do kradzieży gęsi, ratując tym samym starego Greka.

W opowiadaniu „Dzień na Harmenzach” widzimy Tadeusza podczas prac fizycznych w majątku Harmenze. Narrator w tym utworze zaznacza czytelnika ze zwyczajami panującymi w obozie koncentracyjnym. Opowiadanie to pokazuje hierarchię i opisuje praktyki obowiązujące w Auschwitz, a przede wszystkim złożony i bezwzględny system pracy. To tu dowiadujemy się także o strasliwym głodzie, jaki cierpieli więźniowie:

„Głód jest wtedy prawdziwy, gdy człowiek patrzy na drugiego człowieka jako na obiekt do zjedzenia. Ja już miałem taki głód”.

Poznajemy w tym opowiadaniu także bardziej drastyczne i bezwzględne oblicze Tadeusza, który dla zabawy droczy się ze starszym Żydem, że czeka go krematorium.

Bitwa pod Grunwaldem

Kolka- podchorąży, przebywa w jednym pokoju z Tadeuszem, czyta książkę o Katyniu.

Stefan - kolega Tadeusza, flegler z Birkenau, przebywa w jednym pokoju z Tadeuszem. Opowiada, jak kiedyś kradł pożywienie w jednym z obozów i uratował życie kilku polskim oficerom. Podczas pobytu w obozie bił ludzi, aby przypodobać się esmanom, zostać blokowym i tym samym polepszyć swoją pozycję. Po wojnie został wydalony z obozu razem z Niemką za stwierdzenie o pułkownikach i majorach (którym wcześniej służył):

„Niechby zdechli w obozie, jeszcze bym im pomógł”.

Redaktor - znajomy Tadeusza, zaprasza go do teatru, gdzie ma znajomości (wchodzi bocznym wejściem). W czasie, gdy Tadeusz jest na spacerze z Niną, zabiera jego książki, gdyż twierdzi, iż Tadeusz nie wróci.

Nina - Żydówka, przyjeżdża wraz z transportem z getta, zaprzyjaźnia się z Tadeuszem. Jest bardzo ładna, ma aryjską urodę. Przez 6 lat udawała katoliczkę. Opowiada swoją nieszczęśliwą historię miłosną- przez swoje żydowskie pochodzenie nie mogła być z mężczyzną, którego kochała. Boi się, że trafi do swojego rodzinnego kraju, z którym nie czuje się związana. Prosi Tadeusza, aby ten towarzyszył jej w dalszej podróży. Jest odważna. Po spacerze z Tadeuszem postanawia przedostać się z powrotem do obozu przez bramę główną. Podczas wspinania na górę gruzu zostaje zastrzelona przez amerykańskiego oficera.

Profesor - sąsiad, znajomy Niny. To on jest przy dziewczynie, gdy poznaje ją Tadeusz. Bardzo duże wrażenie robi na nim palenie kukieł esmanów.

Wizja obozów koncentracyjnych przedstawiona w opowiadaniach. „Fabryka **śmierci**”

Opowiadania Tadeusza Borowskiego poruszają tematy bardzo bolesne. Zdarzenia, które autor opisuje, to głównie takie, które przynoszą komuś cierpienie, śmierć. **Śmierć nie jest jednak przedmiotem opisu, stanowi raczej tło dla opisywanych sytuacji. Jest ona wszechobecna, nie odstępuje bohaterów ani na krok.**

Śmierć grozi za wszystko. Istnieje obozowy regulamin, w którym kary są stopniowane, w zależności od przewinienia. Za najcięższe przewinienie grozi kara śmierci. Jednak według Borowskiego, ten pisany regulamin nie jest przestrzegany przez władzę, autor bowiem ani razu nie opisuje w swoich opowiadaniach regulaminowej kary śmierci. Ludzie są karani w inny sposób, „według uznania” tych, którym podlegają. Doskonały przykład znajdujemy w opowiadaniu pt. *Dzień na Harmenzach*, gdzie wartownik wabi więźnia, aby ten przekroczył linię graniczną obozu. Więzień daje się „złapać się w pułapkę” swojego przełożonego, który zestrzela uciekiniera. Za ten czyn Niemiec zostaje wynagrodzony trzema dniami urlopu.

Hierarchia obozowej rzeczywistości układa się tak, że największą władzę i największe prawa ma ten, kto posiada najwyższy tytuł. Prawo stało się tam bezpośrednią funkcją władzy, właściwie można powiedzieć, że przestało istnieć. Tyczy się to oczywiście stosunków panujących wśród Niemców przebywających w obozie i rządzących nim. Zwyczajny niemiecki wartownik musi tłumaczyć się przed swoimi przełożonymi, natomiast podoficer może nawet zabijać ludzi, nikomu się z tego nie tłumacząc. Pozycja wyższa chroni tylko przed słabszymi. Warto dodać, iż Niemcy są charakteryzowani u Borowskiego bez emocji. Nie ma „dobrych” i „złych” Niemców, nie mają imion, nazwisk, pseudonimów. Władcy obozu są władcami życia i śmierci więźniów, ale i takimi samymi składnikami obozu, jak ich podwładni.

Podobne zasady występują wśród więźniów. Ten, kto ma lepszą pracę, zna reguły obozowego życia oraz posiada pewne znajomości, ma większe szanse na to, iż uda mu się uniknąć śmierci.

Śmierć ludzi w obozie nie ma w sobie nic dramatycznego. Ci, którzy spędzili tu już jakiś czas, uodpornili się na pewne widoki. Nie dziwi ich już obraz tysiąca ludzi idących do komór gazowych (*Proszę państwa do gazu*). Tylko dla osób nowych jest to widok straszny, jednak z biegiem czasu przyzwyczajają się.

Cała obozowa rzeczywistość jest podzielona na dwie części, tworzy dwa odrębne światy. Jest to świat władców i świat niewolników. Ci drudzy trатовani są tu jako zwierzęta lub przedmioty, użyteczne lub bezużyteczne, zależnie od sytuacji. Te bezużyteczne są zazwyczaj niszczone, gdyż nie ma z nich żadnego pożytku. Niemcy potrzebują siły roboczej, której dostarczają im więźniowie obozów. Napływ więźniów jest ogromny, dlatego też tych najsłabszych, najchudszych i najbardziej zmęczonych usuwają.

W obozach panuje skrajny terror. Jest on utrwalony w systemie polityczno-prawnym. Sprowadza więźniów do roli, która została im wyznaczona przez władzę - do roli rzeczy. Terror uświadamia więźniom, jaki jest ich status w obozie, stanowi również trening dla samych Niemców. Prowadzi również do tego, iż więźniowie zaczynają samych siebie traktować jak rzeczy. Władcy dążą do tego, aby mieszkańcy obozów tak właśnie o sobie myśleli. Stosują terror głodu, redukują istnienie człowieka do potrzeb jego ciała, do fizjologii. Doprowadza to do tego, iż głównym tematem rozmów w obozach jest pożywienie i sposób zdobycia go. Walka o pożywienie staje się głównym celem życiowym więźniów. Niemcy ogoławają ludzi ze wszelkich uczuć, ludzkich odruchów. Dają więźniom możliwość zdobycia pożywienia, jednak zawsze jest to kosztem drugiego człowieka. Specjalnie tworzą atmosferę rywalizacji, walki o najmniejszy kawałek chleba. A dla wygłodzonych więźniów i nawet taki jest bezcenny. Wszelka miłość, solidarność została wyniszczona. Należy dodać, iż zdobycie pożywienia w obozie nie wiąże się tylko z chęcią zaspokajania głodu, ale również oznacza przetrwanie. Trzeba jeść, aby mieć siły do dalszej pracy. Ludzie wyniszczeni, chudzi i bezsilni są usuwani, gdyż nie ma z nich żadnego pożytku, zajmują tylko miejsce w obozie. Rywalizują również o lepszą pracę, ubrania... O wszystko. W obozie każdy wybór jest zły, bo każdy zwrócony przeciwko życiu - swojemu lub drugiego człowieka.

Tu warto zwrócić uwagę na nowe pojęcie, które powstało właśnie dzięki literaturze wojennej. Jest to pojęcie **człowieka zlagrowanego** czyli takiego, który wyzbył się wszelkich wartości, którego okrucieństwa „jakich doświadczył w obozie zmieniły na tyle, że patrząc na nie, nie odczuwa już żadnych emocji. Takie krwawe widoki stały się dla niego codziennością. Walczył tylko o przetrwanie, nie zważając na innych. Żył według obozowych zasad, nowej obozowej „moralności”, która nie dopuszczała myślenia o drugiej osobie. Trzeba było dbać tylko o siebie, często kosztem wyrzeczenia się własnej rodziny, przyjaciół.

Obóz koncentracyjny u Borowskiego to jakby **laboratoryjny model państwa totalitarnego**. Dotyczy bezpośrednio nazizmu, systemu stworzonego przez Adolfa Hitlera i jego partię. [obozowe uniwersum = państwo totalitarne]

Bardzo dobrą definicję **totalitaryzmu** przedstawiła Hannah Arendt: **totalitaryzm to permanentna dominacja nad każdą jednostką, we wszystkich i każdej z osobna sferze życia**. Borowski ukazuje właśnie taką dominację, opierającą się na terrorze i zaburzeniu granic prawa. **To właśnie totalitaryzm staje się prawem obowiązującym w obozie. Władza dąży do tego, aby mieć całkowitą (totalną) kontrolę nad ludźmi, ich życiem i emocjami.**

Język opowiadań

Jest on adekwatny do tematyki i atmosfery panującej w miejscach, o których opowiada narrator. Służy on wyłącznie komunikacji, jest pozbawiony wszelkich emocji. Zdania są zazwyczaj zwięzłe, krótkie, służą przekazaniu konkretnego komunikatu. W związku z tym, iż w obozach znajdowali się często ludzie różnych narodowości, powstawała swoista językowa mieszanina z przewagą języka niemieckiego. **Borowski sucho, bez zbędnych emocji opisuje rzeczywistość. Nie wartościuje, nie mówi, co jest dobre, a co złe.**

Ważne pojęcia, zagadnienia i motywy w *Opowiadaniach*

Behawioryzm (od ang. behaviour – zachowanie) – Twórcą jest John Watson. Podstawowe pytanie: jak badać człowieka, jak poznać? Odpowiedź: tylko przez obserwację jego zachowań, tylko przez ogląd z zewnątrz. Trzeba odrzucić introspekcję, analizę stanów psychicznych, wnętrza postaci i jej przemyśleń – bo prawdy o duszy, o wnętrzu drugiego człowieka poznać nie można, a zatem nie podlega obiektywnej obserwacji.

Behawioryzmem, jako techniką pisarską, w swoich opowiadaniach posługuje się Borowski. Autora *Pożegnania z Marią* można nawet nazwać skrajnym behawiorystą (wyjątek to opowiadanie *U nas w Auschwitzu*). Technika ta polega na tym, iż autor kładzie szczególny nacisk na ludzkie zachowania, gesty i ich werbalne odpowiedniki. Tekst opowiadań nie zawiera monologów wewnętrznych, introspekcji, wewnętrznych dialogów. Liczy się tzw. „tu i teraz” postaci. Narrator opowiadań pozbawiony jest swojej „sfery wewnętrznej”. Jest to spowodowane tym, iż więźniów w obozie traktowano jak rzeczy, a rzeczy nie posiadają przecież sfery duchowej, życia psychicznego. Dlatego właśnie w opowiadaniach tych dominuje zewnętrżność.

Nihilizm (od łac. nihil – nic) - odrzucenie wszelkich przyjętych norm, wartości oraz zasad świadczących o człowieczeństwie, taką postawę zarzuca się bohaterom Opowiadań Tadeusza Borowskiego. W jego utworach przedstawione zostały zbrodnie dokonywane w milczeniu. Wielokrotnie widzimy w nich brak jakiegokolwiek reakcji świadków na dokonywane na ich oczach zbrodnie. Wielu nie może pojąć, jak było możliwe takie znieczulenie na cudzą krzywdę. Jednak przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że to nie świadkowie, ale oprawcy wykazywali się bestialstwem, bezduszością, okrucieństwem i barbarzyństwem.

Więźniowie Auschwitz na co dzień stykali się z niewyobrażalnymi scenami, przez co z czasem uodpornili się na ich drastyczność. Każdy z nich zdawał sobie sprawę z tego, że aby przeżyć nie może zwrócić na siebie uwagi esesmanów, a jedynie uchodząc z obozu żywcem będzie mógł dać „świadcstwo prawdzie”. Z czasem masowe mordy stały się dla osadzonych czymś powszednim, czemu przyglądali się bez refleksji.

Przesłaniem *Opowiadań* Borowskiego było przekazanie prawdy o życiu w obozie koncentracyjnym, bez mitologizacji, upiększania i ubarwień. Dlatego też widzimy Tadeusza, który nie rozdziera szat, nie zasłania piersią swoich przyjaciół, ale człowieka, który przyjaciół nie ma, a jego jedynym celem jest przeżycie.

Borowski uważał, że życie w obozie według zasad świata zewnętrznego prowadzi do szybkiej śmierci. Jednakże nie potępiał on tych, którzy do końca pozostali wierni swoim ideałom. Nie można też powiedzieć, że Opowiadania są hołdem dla więźniów, którzy robili dopuszczali się karygodnych i niewybaczalnych czynów, byleby przeżyć. Borowski pokazał, że człowiek musi dostosować się do każdego warunków, nawet jeśli są one niewyobrażalnie okrutne, pozbawione zasad i logiki, oparte na strachu, terrorze i cierpieniu („zakochany w Oświęcimiu”).

Holocaust

(Zagłada Żydów – przeprowadzana metodycznie przez III Rzeszę podczas II wojny światowej)

Opowiadania Borowskiego ukazują potworne oblicze Holocaustu. Żydów kierowano do komór gazowych, dążono do całkowitej eksterminacji tego narodu. Więźniom przybyłym w transportach fałszywie wmawiano, że po długiej podróży idą do łaźni wykąpać się, a tymczasem niczego nieświadomych ludzi skazywano na śmierć. Po śmierci ciała palono, wprawdzie jednak dokładnie „penetrowano” wnętrza w poszukiwaniu bogactw, wrywano złote zęby. Żydzi w obozie traktowani byli jako gorsi, nim trafili do komory gazowej, musieli jeszcze pracować, zwłaszcza ci zdrowi i silni. Kobiety ciężarne, matki, dzieci i starców od razu posyłano na śmierć. Autor wspomina warszawskie getto, skąd transportowano ludzi do łagrów.

Człowiek zlagrowany (od niem. lager - obóz) – człowiek, który myśli tylko kategoriami życia obozowego i postępuje według moralności obozowej. Nie jest to jednostka silna, pełna heroizmu, która potrafi przeciwstawić się złu, zachowując przy tym zasady moralne, lecz **człowiek złamany przez system**. Autor przedstawił człowieka jako pozbawionego godności i moralności, ze skazą na naturze ludzkiej. Ukazał pesymistyczną wizję jednostki ludzkiej: bezsilną, obojętną na cierpienie, łatwą do zmanipulowania, skłoną do przystosowania się do życia w każdym warunkach; szukającą nie piękna, lecz korzyści.

Borowski zademonstrował, że człowiek potrafi się zmieniać wtedy, kiedy zmieniają się warunki jego życia i gdy musi walczyć o przetrwanie. Obowiązują wówczas inne zasady, inna etyka. Ofiara staje się katem (przykład Andreja musztrującego

Żydów, a następnie pozbawiającego ich życia (*Dzień na Harmenzach*); matka wyrzeka się dziecka (*Proszę państwa do gazu*); syn prowadzi ojca do komory gazowej (*U nas, w Auschwitzu...*); ponadto kradzieże, oszustwa, bójki, gwałty są na porządku dziennym. Zmieniają się postawy ludzi, a celem jest zachowanie życia. Więzień, by przetrwać musi być pokorny wobec oprawców, nauczyć się „organizować” jedzenie, kłamać i kraść, co w normalnych warunkach byłoby niedopuszczalne i karygodne. Lecz obóz rządzi się własnymi prawami i takie postawy nie podlegają ocenie.

Cynizm - postawa etyczna, charakteryzująca się nieuznawaniem wartości i norm.

Cynizm wiąże się z negatywnym poglądem na naturę ludzką. Zgodnie z tym uznaje, że jednostki dążą do realizacji swoich egoistycznych interesów, i wątpi w autentyczność altruistycznych motywów działań. Według cyników nie istnieją „wyższe wartości”, „wzniosłe cele” czy ideały (np. dobro powszechne, rodzina, Bóg). Są one jedynie słowami, za pomocą których jednostki oszukują same siebie, lub które służą jednym do manipulacji drugimi. Tym samym podając je w wątpliwość obnaża się ludzkie zakłamanie. **Cynizm może więc być uznany za postawę nastawioną na realizację wyższej, bardziej autentycznej moralności.**

Ironia – u Borowskiego nie jest „typową” ironią, lecz staje się ironią tragiczną i jest intelektualnym komentarzem alogiczności świata: **rozum jest bezsilny wobec tragizmu wydarzeń** (np. stwierdzenie „zakochany w Oświęcimiu”).

Totalitaryzm – definicja - patrz str. 6

Motyw kata (oprawcy) i ofiary - Ofiarami byli więźniowie obozu koncentracyjnego, bezwzględnie podporządkowani niemieckim oprawcom nadzorującym działanie „fabryki śmierci”. Oprawca miał nad ofiarą nieograniczoną władzę, przede wszystkim dlatego, że od niego zależało jej życie. W „czasach pogardy” role niekiedy zamieniały się, tak jak zmieniał się system wartości, to ofiara stawała się katem; przykład: Andrej musztrujący Żydów i bez wahania wypełniający rozkaz przełożonego - kapo: „*Andrej chwycił kij i uderzył na odlew. Grek zasłonił się ręką, zaskowyczał i upadł. Andrej położył mu kij na gardło, stanął na kiju i zakołysał się.*” („Dzień na Harmenzach”). Borowski **na pierwszy plan wysuwa nie katów, lecz ofiary** – i ukazuje, co działo się z ludźmi w obozie.

Bierność ofiar

Autor zastanawia się nad biernością ofiar: „*Jakże to jest, że nikt nie krzyknie, nie plunie w twarz, nie rzuci się na pierś? Zdejmujemy czapkę przed esmanami wracającymi spod lasu, jak wyczytają, idziemy z nimi na śmierć i - nic? Głodujemy, mokniemy na deszczu, zabierają nam najbliższych. Widzisz to mistyka. Oto jest prawdziwe opętanie człowieka przez człowieka. Oto jest dzika bierność, której nic nie przełamie.*” Jednocześnie rozumie i usprawiedliwia taką postawę: „*To właśnie nadzieja każe ludziom apatycznie iść do komory gazowej, każe nie ryzykować buntu, pogrążyć w martwość. To nadzieja rwie więzy rodzin, każe matkom wyrzekać się dzieci, żonom sprzedawać się za chleb i mężom zabijać ludzi.*” Mówiąc o nadziei, wierzy w powstanie innego świata, w którym będą honorowane prawa człowieka: „*(...) gdyby nie nadzieja, iż ten inny świat nadejdzie, że wrócą prawa człowieka - żylibyśmy w obozie choć jeden dzień?*”.

Motyw śmierci - w Oświęcimiu ludzie stale ocierali się o śmierć (głód, choroby, ciężka praca), żyli w jej pobliżu (komory gazowe, krematoria), nieustannie na nią narażeni (przewinięcia, selekcje, egzekucje). Borowski ukazał obóz jako kombinat śmierci - zorganizowaną instytucję, której celem było pozbawienie człowieka godności i życia. Nie tylko w obozie człowiek ocierał się o śmierć. W okupowanej Warszawie (i w innych miastach) organizowano łapanki oraz urządzano publiczne egzekucje.

Motyw pracy - Auschwitz był jednocześnie obozem pracy i obozem zagłady. Więźniowie, „zakładając podwaliny jakiejś nowej, potwornej cywilizacji”, pracowali nie tylko przy budowie baraków czy torów kolejowych. Powszechnym zajęciem był udział przy rozładowywaniu transportów czy w „zapędzaniu” ludzi do komory gazowej, którą kłamiwie nazywano „kąpielą”. Rozładunkiem transportów zajmowała się „Kanada” - grupa Żydów przejmujących część mienia skazańców, głównie żywność i odzież, a następnie „handlująca” zagarniętym towarem. Przy gazowaniu i paleniu zwłok pracowało specjalne komando - Sonderkommando. Praca fizyczna była ciężka i wyczerpująca. Niedobór pożywienia sprawiał, że ludzie byli wycieńczeni, chorowali i stawali się „muzułmanami” - osobami wyniszczonymi fizycznie i duchowo, „dojrzałymi do komina” Jeśli ktoś nie pracował efektywnie, nie dostawał dodatkowej porcji jedzenia, szkoda było marnować żywność na jednostki mało wydajne. By przetrwać, należało oszczędzać siły i udowodniać, że się pracuje, głównie wtedy, gdy w pobliżu znajdował się esesman. Praca wcale nie czyniła wolnym, jak głosiło hasło umieszczone nad bramą Auschwitz, lecz degradowała człowieka do roli niewolnika.

Nihilizm Borowskiego? Cynizm? Polemika z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim

Nihilizm jest to odrzucenie wszelkich przyjętych norm, wartości oraz zasad. O właśnie takie wypieranie wartości posądzany był Borowski. Opisywał on zbrodnie dokonywane w milczeniu. Ofiary nie protestowały, świadkowie również patrzyli na to, co się dzieje, bez komentarza. Wydawać by się mogło, iż życie ludzkie nie miało dla nich żadnego znaczenia. Jednak to nie prawda. Do obrazów mordy, wyżywania się na ludziach, można się przyzwyczaić. Mieszkańcy obozów byli świadkami tysięcy takich sytuacji. W pewnym momencie uodpornili się na takie widoki. Przestali komentować, przestali sprzeciwiać się temu, co widzieli. Stało się to dla nich naturalne, było faktem życia codziennego. Właśnie odbieranie przez więźniów śmierci jako czegoś naturalnego, normalnego, było dla władców obozów celem najwyższym. I oni ten cel osiągnęli. Dla więźniów najważniejsza była walka o własne życie.

W *Opowiadaniach* Borowskiego nie ma miejsca na wartościowanie z zewnątrz tego, co działo się wewnątrz obozów. Autor utworzył jakby odrębny świat, rządzący się własnymi prawami. **Zarzucono mu, iż właśnie poprzez to odgrodzenie się od reszty świata akceptuje zdarzenia, które miały miejsce w obozie, czyni je normą.**

Na sposób, w jaki Borowski opisuje zdarzenia z czasów wojny, możemy również spojrzeć z innej strony. Co prawda, nie zawiera tam osądów o otaczającej go rzeczywistości, jednakże zakłada czytelnika, który te sądy wypowie, głośno lub w myśli. Przypuszczalny odbiorca tekstu to człowiek żyjący poza lagrem, to człowiek, który wie, co jest dobre a co złe, dla którego zbrodnia to zbrodnia. Takiemu czytelnikowi nie trzeba mówić, że Niemiec źle zrobił, gdy zastrzelił niewinnego człowieka. I to właśnie ten czytelnik wnosi do utworu wartości, może nie wypowiedziane głośno, ale pewne, jednoznaczne. Autor więc niejako zmusza czytelnika do zawarcia stanowiska, prowokuje go do protestu, który ma przerwać milczenie. Narrator bowiem nie może wyrazić wszystkiego, co chciałby powiedzieć. Jest przecież mieszkańcem obozu, „człowiekiem zlagrowanym”.

Jednym z pisarzy, który polemizował z Borowskim, był Gustaw Herling-Grudziński. W ostatnim numerze londyńskich „Wiadomości” z roku 1948 zamieścił recenzję zbioru opowiadań *Pożegnanie z Marią*, noszącą tytuł „U kresu nocy”. Prawdopodobnie Borowski nigdy nie zapoznał się z tym tekstem, gdyż nigdy na niego pisemnie nie odpowiedział. Jawnie Grudziński wypowiedział się na ten temat również w swoim „Dzienniku”, natomiast w i „Innym świecie” oraz w wypowiedziach krytycznych dotyczących literatury krajowej prowadził krytykę ukrytą. Posądzając Borowskiego o nihilizm i relatywizm moralny. Kwestią fundamentalną dla Grudzińskiego był „problem stosunku kultury europejskiej oraz związanego z tym wyboru wartości”. Herling uważa, że powinno się wnosić wartości do nieludzkiego świata zła. Borowski natomiast przyznaje wartości w świecie, w którym ich nie ma. Herling w „Innym świecie” stara się pokazać, iż należy mieć świadomość tego, że jeśli nie będziemy walczyć o utrzymanie pryncypialnych praw moralnych, to one wówczas przestaną istnieć. Należy chronić je przed zniszczeniem oraz potwierdzać je czynami.

Grudziński krytykuje Borowskiego również za to, że ten nie pamięta o osobach, które nie zrezygnowały ze swoich wartości, które w tych ciężkich, obozowych warunkach, nadal zachowywały się w sposób godny. Herling zauważa w tym zachowaniu zabieg celowy, przykład zamierzonej niwelacji wartości.

Warto zauważyć, iż w tomie *Pożegnanie z Marią* są również czyny bohaterskie. Narrator nie chwali ich autorów głośno, jednak występuje tam coś, co można by nazwać „milczącym podziwem”.

Słownik więźniów Oświęcimia [„obozowe esperanto”]

Tadeusz Borowski w „*Opowiadaniach*” posługuje się słownictwem zaczerpniętym z „języka obozowego”, który powstał w wyniku kumulowania się nazw i terminów obcojęzycznych z racji współlistnienia i „mieszania się” grup językowych. Jest to forma kodu (języka specjalnego ze względu na odrębność środowiskową), zrozumiała dla danej grupy, w tym przypadku więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz. Oto przykłady niektórych terminów wraz ze znaczeniami:

Apel - codzienne liczenie stanu obozu; na apelu musieli stawić się wszyscy więźniowie; apele odbywały się niezależnie od warunków pogodowych, często długo trwały, były wyczerpujące i uciążliwe;

Blok - barak obozowy; w blokach mieszkali więźniowie, niektóre baraki były budowane przez nich samych; w Birkenau były to głównie drewniane budynki (baraki);

Blokowy - rolę blokowego pełnił więzień, był on przełożonym bloku, dbał o porządek i stan liczebny więźniów, nadzorował wydawanie jedzenia i paczek, mógł również wymierzać kary cielesne;

Buksa - inaczej prycza, drewniana, piętrowa konstrukcja służąca do spania;

Buda - pomieszczenie dla blokowego, z przodu budynku, niekiedy gustownie wyposażone;

Efekty - skład prywatnych rzeczy więźniów, również odcinek obozu, gdzie lokowano mienie ludzi z transportu;

Esman - skrót od Esesman, żołnierz sprawujący kontrolę na więźniami oraz ich przełożonymi;

Flegmona - „choroba oświęćimska” - ropień śródmięśniowy; w przypadku wykrycia tego schorzenia u więźnia był on skazany na komorę gazową;

Fleger - sanitariusz w szpitalu obozowym;

Funkcja – dobre stanowisko w obozie, nie na komandzie.

Kapo (capo) - więzień nadzorujący grupę roboczą (komando); posiadał pewne przywileje: rozdawał zupę, wymierzał kary, nagradzał;

Kanada - synonim (i symbol) dobrobytu w obozie; również grupa więźniów, głównie Żydów zajmujących się rozładunkiem transportów. Więźniowie pracujący przy transportach przejmowali część mienia osób skazanych na zagładę, szczególnie żywność i odzież;

Komando - grupa robocza wykonująca określoną pracę pod nadzorem kapy i esmana;

Lager - obóz koncentracyjny;

Meldung - donos; inaczej karny raport; podejrzenie więźnia o tajne działania (np. w sferze politycznej) skłaniało do pisania donosów; jeśli podejrzenia się potwierdzały, karano więźnia; często to sami więźniowie składali na siebie donosy - np. gdy mieli między sobą jakieś porachunki;

Muzułman – człowiek całkowicie zniszczony fizycznie i duchowo, nie mający ani sił ani woli do dalszej walki o życie, zazwyczaj z obozowymi dolegliwościami, dojrzały do komina. Najbardziej pogardzana postać w obozie. Więźniowie bardzo niechętnie przyznają się, że byli muzułmanami.

Organizacja, organizowanie – zdobywanie środków utrzymania poza porcją, obojętnie jak, uczciwie (z kuchni SS, z rampy) czy nieuczciwie (z porcji kolegi). Organizator to człowiek oswojony z tym trybem życia, miał nieraz potężne zapasy i cieszył się poważaniem i zawiścią obozu.

Pipel - podwładny kapy lub blokowego, służył im i wypełniał ich polecenia; rolę pipla pełniło zwykle dziecko ocalałe z żydowskiego transportu;

Sonderkommando - komando do zadań specjalnych złożone z Żydów pracujących przy gazowaniu ludzi i paleniu zwłok; przykład Abramka opowiadającego o „ekonomicznym” sposobie spalania ciał (opowiadanie „U nas, w Auschwitzu...”)

Vorarbeiter - pomocnik kapo, m.in. rozdawał posiłki; taką funkcję pełnił Tadek („Dzień na Harmenzach”)

* * *

Ważne cytaty

Nie ma piękna, jeśli w nim leży krzywda człowieka. Nie ma prawdy, która tę krzywdę pomija. Nie ma dobra, które na nią pozwala. (U nas, w Auschwitzu...)

Kiedyś chodziliśmy komandami do obozu. Grała orkiestra do taktu idącym szeregom. Nadeszło DAW i dziesiątki innych komand i czekały przed bramą: dziesięć tysięcy mężczyzn. I wtedy z FKL-u najechały samochody pełne nagich kobiet. Kobiety wyciągały ramiona i krzychały: Ratujcie nas! Jedziemy do gazu! Ratujcie nas! I przejechały koło nas w głębokim milczeniu dziesięciu tysięcy mężczyzn. Ani jeden człowiek się nie poruszył, ani jedna ręka nie podniosła się. Bo żywi zawsze mają rację przeciwko umarłym. (U nas, w Auschwitzu...)

Gdybym ci powiedział wtedy, gdy tańczyliśmy we dwoje w małym pokoiku o pomarańczowym świetle: słuchaj, masz milion ludzi albo dwa, albo trzy miliony, zabij ich tak, żeby nikt o tym nie wiedział, nawet oni, uwięź kilkaset tysięcy, złam ich solidarność, poszczuj człowieka na człowieka i... – przecież miałabyś mnie za szalonego i kto wie, czy nie przerwałabyś tańca. Ale pewnie bym tak nie powiedział, nawet, gdybym znał obóz, bo nie zmąciłbym nastroju. (U nas, w Auschwitzu...)

Wysupłaj ze zdarzeń codziennych całą ich codzienność, odrzuć przerażenie i wstręt, i pogardę i znajdź na to wszystko formułę filozoficzną. Na gaz i na złoto, na apele i na puff, na cywila i na stary numer. (U nas, w Auschwitzu...)

Bo może z tego obozu, z tego czasu oszustw będziemy musieli zdać ludziom żywym relację i stanąć w obronie umarłych. (U nas, w Auschwitzu...)

Wciąż umierają inni, samemu się jeszcze jakoś żyje, ma się co jeść, ma się siły do pracy, ma się ojczyznę, dom, dziewczynę... (Proszę państwa do gazu)

... to normalne, przewidziane, obliczone. Męczy cię rampa, buntujesz się, a złość najłatwiej wyladować na słabszym. Pożądane jest nawet, abyś ją wyladował. (Proszę państwa do gazu)

Uśmiecham się i myślę, że człowiek zawsze na nowo odnajduje człowieka – przez miłość. (U nas, w Auschwitzu...)

Jesteśmy niewrażliwi jak drzewa, jak kamienie. I milczymy jak ścinane drzewa, jak rąbane kamienie. (U nas, w Auschwitzu...)